PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Scholastyki Panny M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 37.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 35 r.
Sobota: Lucjusza Biskupa.	Zachód „ „ 4 „ 52.	Zachód „ „ 2 „ 26 w.
Niedziela: Gaudentego Bisk. W.	Długość dnia godzin 9 „ 15.	Wysokość wody na Wiśle s. 5 c. 6.
Poniedziałek: Juljana Męcz.	Przybyło „ „ 1 „ 37.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.

Wtorek: Walentego Kapłana M.
Środa: *Popielec.* Faustyna M.
Czwatek: Juljanny Panny Męcz.
Piątek: Sylwina Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Adm... str. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tomiły bł., jutro Świętochny.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana, o 8-ej zrana, wotywa ku czci Pana Jezusa; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Trójcy na Solcu, o $9\frac{1}{2}$ zrana, wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci św. Scholastyki, patronki zakonu panien sakramentek.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)— Ogólne zebranie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—6 wieczorem.)—Posiedzenie członków komisji owocowej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa tkacka. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskiem-Przedm.— od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Antea" i koncert pani Zofji Menter, jutro „Faust" (występ gościnny panny Elly Russel);—Rozmaitości: dziś „Prelegent", „Sztuka przypodobania się" i „Portrety kochanka i męża", jutro „Mąż z grzeczności";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Serce i ręka", jutro „Gennaro". ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3037 kop. 15. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Kasa przemysłowców.

Dziś wieczorem odbędzie się ogólne zebranie reprezentantów kasy, na którem zarząd, między innemi, przedstawi sprawozdanie z całorocznej działalności instytucji.

Przedstawia się ona względnie bardzo pomyślnie, zwłaszcza wobec wyjątkowo trudnych warunków ogólnych; jakkolwiek bowiem liczba uczestników w ciągu ubiegłego roku zmalała o 263, wydano jednakże pożyczek o 229 więcej, niż w r. 1886-ym, na sumę w ogóle mniejszą od zeszłorocznej o 169,417 rs.

Oto ważniejsze cyfry z ogólnych wiadomości o finansowych obrotach kasy:

Liczba udzielonych w r. 1887-ym pożyczek reprezentuje pokaźną cyfrę 11,040 na sumę 3,481,338 rs. Z tych największą jest rubryka pożyczek, zabezpieczonych wekslami dyskontowanemi, opatrzonemi indosami uczestników (1,803,860 rs.), najmniejszą (jak zwykle) rubryka pożyczek na pewność kapitałów, posiadanych przez uczestników na lokacji procentowej (6,460 rs.). Inne pośrednie rodzaje zabezpieczenia wykazują cyfry pośrednie, równie jak dwie powyższe, nie odbiegające od normy przeciętnej.

Pocieszającym na te ciężkie czasy jest stosunkowo mały procent weksli protestowanych i oddanych do egzekucji sądowej, których przez rok było wszystkiego 133, na sumę 48,682 rs.

Uczestników kasa posiadała z końcem roku 4,894, a w tej liczbie 985 nie robiących żadnych operacyj. Udziały uczestników wynoszą 303,743 rs. Dalej: kapitał zasobowy, pozostały na r. 1888-my 152,189 rs.— kapitały na lokacji procentowej 922,101 rs.— papierów publicznych własnych posiada kasa nominalnie 238,550 rs., depozytów obcych 409,390 rs. Gotówka kasowa w dniu 31-ym grudnia r. 1887-go czyniła 33,154 rs. Inne pomniejsze pozycje pomijamy.

Rachunek zysków i strat wykazuje dochód w ciągu roku 114,927 rs., koszta zaś utrzymania wraz z wszelkiemi wydatkami spotrzebowały z tego 85,816 rs., pozostałe więc 29,111 rs. są zyskiem, przeznaczonym do podziału.

Według wniosku zarządu, suma ta ma być podzieloną w ten sposób, że 20,196 rs. idzie na dywidendę, wynoszącą 7%; 5,000 rs. odchodzi do kapitału, zarezerwowanego na pokrycie ewentualnych jeszcze strat z r. 1887-go; 2,117 rs. na dodatkowe wynagrodzenie dla uczestników kasy oraz na fundusz przezorności i pomocy. Pozostałość dzieli się jeszcze na kilka podrzędniejszych pozycyj.

Odnośnie do wyborów nadmieniamy, że wychodzącymi w tym roku, w myśl ustawy, są: prezes komitetu, p. Aleksander Temler, oraz trzech członków komitetu, a mianowicie pp.: Stanisław Pfeifer, Karol Machleid i Edward Jantzen. *St.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Idąc za przykładem wydziałów hypotecznych i izby sądowej, sąd okręgowy warszawski zmienił już praktykę w pobieraniu 4% opłaty od przelewu. Dotychczas wydziały sądzące pobierały rzeczoną opłatę przy sprzedażach z licytacji publicznej w stosunku 4% od sumy zalicytowanej. Obecnie praktyka ta ustała, jak widać z wydanej w tych dniach decyzji z powodu zatwierdzenia sprzedaży nieruchomości miejskiej nr. 247*A*. Sprzedaż dokonaną została w pierwszych dniach stycznia r. b., decyzja zaś zatwierdzająca zapadła w ubiegłym tygodniu. Ponieważ nieruchomość nabytą została przez rejenta K. za sumę 23,100 rs., od tej więc sumy opłacono 4% opłatę. Tymczasem wydział III-ci cywilny nakazał pobranie takowej od ceny poprzedniego nabycia, wynoszącej 80,000 rs. Różnica ztąd wynikła jest bardzo znaczną i stanowi bądź co bądź nieprzewidziany wydatek. Izba sądowa ustaliła już zasadę, że poprzednia sprzedaż nie ma być braną w rachubę, jeżeli wartość nieruchomości się zmniejszyła. Należałoby i w tym razie zaopatrzyć się w odpowiednie dowody i odwołać się do instancji apelacyjnej, a nawet do senatu, ażeby raz nareszcie kwestję tę ostatecznie wyjaśnić.

= Otwarcie linji połączenia w Granicy pomiędzy austrjacką koleją północną cesarza Ferdynanda a koleją iwangrodzko-dąbrowską zostało, jak się dowiaduje *Gaz. kiel.*, odroczone, ponieważ okazała się potrzeba dopełnienia niektórych jeszcze robót.

= Podana przez jedno z pism wiadomość o składzie personelu, należącego do eksploatacji nowych wodociągów i kanałów, nie była dokładną; podajemy więc poniżej spis urzędników. Zatrudnieni przy eksploatacji nowego wodociągu: Józef Słowikowski, inżenier, zarządzający stacją pomp na Czerniakowskiej; Witold Preyss, inżenier, zarządzający siecią rur; Jan Barcikowski, inżenier; Zacharjasz Lewandowski, technik; Robert Żabka, magazynier na stacji pomp; Walenty Bocheński, magazynier na stacji filtrów, Paweł Flöthe i Jan Jankowski, maszyniści na stacji pomp; August Miller i Teofil Pomacki, maszyniści na Koszykach; Antoni Osiecki, starszy

44)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dokończenie).

Z załamanemi rękami wpatrywał się pan Marjan w twarz uśpionej, napróżno wyczekując oznak powracającego życia. Bezwładna pod dłonią ratujących ją kobiet, leżała w nieświadomości tego, co ją otacza, nie broniąc powabów swych przed obcem spojrzeniem. Ale pan Marjan nie widział tych rozkosznych wdzięków, odsłoniętych w śmierci bezwstydzie, pełen obawy i oczekiwania, całą duszą w to jedno tylko wmyślony, czy też życie powróci i czemu nie wraca.

— Co tu robić? co robić? — wołał co chwila zrozpaczony.

Przyszło mu na myśl wdmuchiwać powietrze zemdlonej. Przyłożył usta do jej ust i począł piersi jej zasilać własnym oddechem. Byłby jej chętnie oddał swe życie. Pracował tak jakiś czas napróżno, wreszcie uczuł, jak gdyby drgnięcie jej wargi pod ust swych dotknięciem. Spojrzał jej w twarz; zdawało mu się, jak gdyby drżała jej na wpół otwarta powieka. Chwycił ją w ramiona, podniósł w górę, sięgnął po amoniak i probował cucić tym zapachem.

Stefcia kaszlnęła.

— Żyje! żyje! — zawołał uradowany. — Trzeba tylko dalej tak samo prowadzić ratunek.... Oblewać wodą, nacierać flanelą, szczotkować podeszwy...., i czarnej kawy! mocnej, czarnej kawy!

Podnoszono ją znowu w górę i opuszczano na powrót, przewracano z grzbietu na bok i odwrotnie; ściskano klatkę piersiową miarowo i ostrożnie, wreszcie trzeźwiono amoniakiem. Stefcia zaczęła oddychać; otworzyła oczy, spostrzegła pana Marjana i jakby uśmiech przeleciał po jej twarzy. Potem znowu zamknęła powiegi, i zasnęła, jęcząc.

Przybyły lekarz zatwierdził wszystko to, co zarządził pan Marjan, zapisał jakieś lekarstwo i, zbadawszy stan chorej, zaręczył za jej wyzdrowienie. Należało tylko głowę okładać zimną wodą i podawać chorej czarną kawę, dopóki senność nie ustąpi, stosując lekarstwo wedle przepisu.

Uspokojony tem zapewnieniem, usunął się pan Marjan, aby Stefci oszczędzić przykrego zakłopotania w chwili, gdy się ocuci z zemdlenia. Nie znał jeszcze treści jej listu, a mógł najzupełniej polegać na troskliwości Zosi i poczciwej gospodyni.

Udawszy się do swego mieszkania, rzucił się na pościel znużony. Potężne wzruszenia wstrząsnęły silną jego naturą. Czuł w mózgu dotkliwy ból; przed oczyma stała mu Stefcia blada i martwa, oporna jego woli, niepowracająca do życia, jak tego pragnął tak gorąco. Przypomniał sobie, że ją miał w objęciach, raz tylko jedyny w życiu, gdy ją śmierci wydzierał, i serce jego napełniło się żałością.

Przyszedł mu na myśl jej list. Wydobył go z kieszeni i zaczął czytać, ocierając łzy rzęsiste, które spływały po twarzy. Niebawem jednak doszedł do tych wyznań serdecznych, w których jego ukochana, sądząc, że już z za grobu do niego przemawia, całą mu swą otwierała duszę. Przecierał oczy, nie wierząc; serce mu biło, jak gdyby młotem, wezbrane niewysłowioną błogością. Myślał, że mu piersi rozsadzi radość, której się nigdy nie spodziewał.

Czas jakiś nie mógł się oswoić ze swem szczęściem. Chodził szerokiemi krokami po pokoju, śmiał się, płakał i wzdychał naprzemiany. Po pewnym czasie jednak pokonał swe wzruszenie. Kazał sobie przynieść papieru, piór i atramentu, usiadł przy stoliku i zaczął pisać. Wzywał państwa Jarzymowskich, by jak najśpieszniej przybywali po córkę do Warszawy. Donosił im o wszystkiem, co zaszło, o tem, że kocha, będąc nawzajem kochany, wreszcie prosi o rękę Stefci, zapewniając, że jedynem jego dążeniem będzie zawsze szczęście ich dziecięcia.

Właśnie kończył ten list, gdy go wezwano do Stefci. Biedna, przyszedłszy cokolwiek do siebie, zapragnęła go widzieć koniecznie. Młodzi ludzie porozumieli się ze sobą niebawem. Serca ich należały już od dawna do siebie, a zdarzenia dni ostatnich usunęły ostatnie zapory, które porozumieniu temu stały dotychczas na przeskodzie. Po tylu bolesnych doświadczeniach przyszła Stefcia do przekonania, iż głównym powodem wszystkich jej nieszczęść było to, iż zaślepiona dumą i uporem gwałt zadała własnemu uczuciu.

Po kilku dniach powróciła chora do sił i państwo Jarzymowscy zabrali ją ze sobą do Jarzymówki, a w miesiąc po tych zdarzeniach poprowadził pan Marjan naszą przyjaciółkę do ołtarza.

KONIEC

szluzmajster; Michał Rogowski, młodszy szluzmajster; Władysław Wardein, rewizor wodomiarów i zarządzający warsztatami; Władysław Wiśniewski i Piotr Konczyński, urzędnicy do rozmierzania mieszkań w domach, celem oznaczenia wysokości opłaty podług nowej taryfy. Zatrudnieni przy eksploatacji wodociągów i kanałów: Adam Koszutski, inżenier, zarządzający biurem; Władysław Płużański, sekretarz; Adolf Sokołowski i Stanisław Bitner, kontrolerzy wodomiarów; Józef Bandtkie, inżenier, inspektor do łączenia domów z kanałami; Stanisław Wędrychowski, kontroler taryfy za wodę i kanały; Aleksander Kamieniecki, rachmistrz, Herman Kert, starszy dozorca kanałów; Karol Ambold, dozorca głównego kolektora bielańskiego.

= Inżenierowie i urzędnicy zarządu kanalizacji i wodociągów otrzymali dopiero w dniu wczorajszym pensje za styczeń. Zwłoka pochodziła ztąd, iż w budżecie na r. b. zapomniano wpisać wydanych już w ciągu 2-ej połowy r. z. awansem na r. b. pensyj, budżet więc, przeznaczony na r. 1888, nie byłby wystarczającym na pokrycie pensyj za półtora roku.

= Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego tytułem próby zaprowadziła w swem biurze pomiędzy kancelarją a wydziałem buchalterji telefon, który po dokonaniu próby zostanie zastosowany i do innych wydziałów w biurze.

= W d. 13-ym b. m. spodziewanym jest powrót z Petersburga z urlopu prezesa dyrekcji głównej, r. t. barona Menądena, który wyjechał w celu przeprowadzenia kodyfikacji niektórych paragrafów prawa dla władz Towarzystwa kred. ziems.

= Na tombolę, odbyć się mającą w nadchodzącą niedzielę na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich, oprócz wymienionych już poprzednio, następujące osoby nadesłały fanty: panie Aleksandra Gilska, Wanda Manowska, Zofja Noiret, Wiktorja Kamińska, Zuzanna Spałkowska, Marja Cieszkiewicz, Wanda Bogusz, oraz pp. Jan Quatrini, Wiktor Kronenberg, Michał Winkler, Józef Fraget, Tadeusz Makarewicz, Ludwik Didier, Karol Rożalski, Zygmunt Goldsztul, Alfons Mann, Franciszek Kostrzewski, Marjan Prażmowski, Franciszek Waliszewski, Karol Halicki, Aleksander Józef Michałowski, M. Redler, Karol Siemianowski, Józef Zawistowski, Feliks Fryze, Juljan Borawski, Leon Schultz i B. Grossglück.

= Jubileusz.

W d. 13-ym b. m. p. Juljan Nowosielski, zasłużony pisarz dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, obchodzić będzie jubileusz 40-letniej służby biurowej.

Koledzy cieszącego się powszechnym szacunkiem jubilata zamierzają uczcić uroczystość tę odpowiednim obchodem.

= Ze sztuki.

* Po zamknięciu wystawy projektów na pomnik Mickiewicza w Krakowie niektóre prace mają być nadesłane na tutejszą wystawę Towarzystwa sztuk pięknych.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyły obrazy: L. Wiesiołowskiego „Z Odyssei" i „Portret trojga dzieci", Stasiaka „W niedzielę", G. Hejmana „Portret damy" oraz rzeźby: P. Kozakiewicza „Krucyfiks" i Rożniatowskiej „Madonna".

= Z Towarzystwa muzycznego.

Komitet Towarzystwa muzycznego, chcąc powiększyć fundusze na budowę gmachu własnego Towarzystwa, urządził w dniu wczorajszym wieczór tańcujący.

Późne ogłoszenie o zabawie sprawiło, iż bardzo mała cząstka członków wzięła w niej udział.

Zebrało się około 100 osób, które bawiły się w maleńkiem kółku, jak mogły.

= Jeszcze jeden.

Rzeźnicy warszawscy występują z własnym balem w ostatni wtorek.

Tradycyjne biesiady w dniu popielca, jako niestosowne, zostały przez pomienioną korporację raz nazawsze zaniechane.

= Z wystawy tkackiej.

W dniu 11-ym b. m., t. j. w sobotę, o godzinie 1-ej z południa, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa zbierze się na pierwsze posiedzenie komisja, sądząca wystawione okazy.

Byłoby bardzo pożądanem, ażeby fabrykanci i przemysłowcy, biorący udział w wystawie, zebrali się wcześniej na wystawie w dniu i godzinie wyżej oznaczonej, celem dania objaśnień i przedstawienia wystawionych okazów.

Komitet wystawy proponuje, aby przedmioty wystawione mogły być na wystawie sprzedawane, zabierane i przez inne takież okazy zaraz zastępowane.

Tak wszędzie się dzieje i leży to nawet w interesie samych wystawców, których wyroby zyskają większe uznanie i rozgłos, i w interesie publiczności, która nabywać będzie mogła przedmioty rzetelnej wartości.

Jeżeliby jakie poboczne względy lub nieobecność wystawcy stały na przeszkodzie podobnej sprzedaży, można łatwo temu zaradzić przez powierzenie komuś na czas wystawy sprzedaży na miejscu lub przez oddanie towarów w komis kancelarji Muzeum za odpowiednią specyfikacją i z oznaczeniem cen.

Nie wątpimy, iż projekt komitetu znajdzie uznanie i rychłe zastosowanie.

= Posiedzenie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go, pod przewodnictwem opiekuna, p. Antoniego Koczalskiego.

Z funduszu, uzbieranego na drzewo, wydano wsparcie dla 62-ch ubogich po rs. 1, 20-tu ubogim po rs. 2, razem rs. 102; z funduszu dla wstydzących się żebrać rozdano ubogim rs. 6.

Następnie zakwalifikowano do zakładu starców i kalek trzy osoby.

Rozdano 99-iu osobom po 3 i 6 pudów z ofiary kompanji węgla francusko-włoskiej, z daru fabryki gazowej 10-iu ubogim wydano po korcu koksu, dalej z ofiary kopalni węgla hr. Renarda rozdano 43-em ubogim 90 pudów, z kopalni „Jan" p. Łapińskiego i sp. 15-tu ubogim po dwa pudy.

W końcu z funduszu dla nauczycielek, zapisanego przez ś. p. Rapacką, otrzymała jedna osoba zasiłek w kwocie rs. 5.

Na obiady dla ubogich rada złożyła rs. 30, przeznaczone dla 10 iu ubogich cyrkułu.

= Muzeum Chałubińskiego.

Dowiadujemy się, iż w poważnem kole naszych przyrodników i lekarzy powstał projekt uczczenia czcigodnego profesora Chałubińskiego przez urządzenie w Zakopanem muzeum jego imienia.

Myśl to w całem tego słowa znaczeniu szczęśliwa, nikt tak bowiem, jak Chałubiński, nie ukochał i nie poznał uroczego zakątka Karpat, nikt tyle pracy i życia nie zostawił w tych górach czarownych.

Muzeum ma zawierać bogate zbiory zoologiczne, botaniczne i mineralogiczne, poświęcone wyłącznie karpatoznawstwu.

Wejdą tu, między innemi, bogate zbiory samego Chałubińskiego.

Projekt, żywo interesujący miłośników Zakopanego i wielbicieli szanownego profesora, prawdopodobnie już w r. b. dojdzie do skutku.

= Welocypedo-sanki.

Ślusarz tutejszy, H., obmyślił pewien rodzaj welocypedu dwukołowego, zaopatrzonego w minjaturowych rozmiarów sanki.

Drewniane koła, zaopatrzone skrzydłami, nadają ruch sankom, na których spodzie znajdują się pedały.

Wynalazca pracuje nad ulepszeniem swego pomysłu.

= Pączki na ulicach.

Wczoraj przy „tłustym czwartku", ukazała się na mieście pokaźna liczba roznosicieli pączków w blaszanych kubłach z węglowemi piecykami.

Pączki gorące, jako przysmak tradycyjny a zarazem dość tani, znajdowały w uboższej sferze wielu amatorów.

= Szulerzy w pociągu.

W ubiegły poniedziałek w pociągu, dążącym z Moskwy do Warszawy, w Mińsku gubernjalnym zajęli miejsce w wagonie klasy drugiej dwaj wytwornie ubrani panowie.

Po zawiązaniu znajomości z współpasażerem, panem J. G. z Warszawy, podróżni zaproponowali „jedynie dla skrócenia nudów" niewinnego bakara.

Rezultat „zabawy" był taki, iż z chwilą przybycia do Linówki pan G. przegrał 240 rs.

Szulerzy czemprędzej wymknęli się z wagonu i znikli bez śladu.

= Śmierć w podróży.

Z listu, otrzymanego z Hamburga przez urzędnika kolejowego, p. D., dowiadujemy się o śmierci Łukasza Mohzenberga, warszawianina, od dwudziestu lat zamieszkałego w Nowym Jorku.

Po uciułaniu sporego kapitału, M. postanowił powrócić do rodzinnego miasta; po przyjeździe jednak do Hamburga nagle zachorował i zmarł, mając zaledwie czas na przywołanie adwokata, któremu powierzył uregulowanie spraw majątkowych.

Nieboszczyk posiadał w Warszawie rodzinę, która odziedziczy całkowity majątek po zmarłym wuju.

= Ofiara morfiny.

W dniu wczorajszym zmarł b. aktor prowincjonalny a ostatnio oficjalista fabryczny, Henryk Gr.

Cierpiał on oddawna na chorobę nerwową, a dla uśmierzenia boleści zażywał oddawna morfinę.

Nadmiar trucizny wycieńczył siły chorego a następnie przyprawił go o utratę życia.

= Grabież zegarka.

Nocy wczorajszej p. Jan Kędzierski, urzędnik kolejowy, powracając ze stacji Praga nadwiślańska do miasta, został zaczepiony przez dwa indywidua, z których jedno grzecznym, ale stanowczym tonem zażądało pokazania zegarka.

Pan K., w obec dwóch rosłych drabów nie czuł się na siłach stawiania oporu i zegarek oddał dobrowolnie.

Rabusie, zadowolniwszy się tym łupem, nie dopytując się wcale o pieniądze, spokojnie odeszli.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Mokotowskiej pani Szczepańska, wsiadając do sanek, pośliznęła się i upadła.

Podniesiono ją ze zwichniętą nogą i ciężkiem uszkodzeniem w prawym boku.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym przy ul. Ciepłej pod nrem 7-ym, Juljanna Howinowa, żona stróża, nagle zmarła.

Przyczyna śmierci nie jest wiadomą, zwłoki więc zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

+ Ministerjum spraw wewnętrznych mianowało p. Jezierskiego, zarządzającego kancelarją rządu gubernjalnego radomskiego, komisarzem włościańskim powiatu wieluńskiego, na miejsce p. Saburowa, mianowanego na takąż posadę do powiatu władysławowskiego.

+ *Desiderata.*

Korespondent nasz z Konina pisze:

W dniu 2-m b. m. wszczął się w mieście naszem pożar w okolicy rynku „garncarskiego".

Spaliły się trzy domy, zamieszkałe przeważnie przez żydów, przyczem dzielną pomoc niosła konińska straż ogniowa.

Niestety, dzisiejsza organizacja tej instytucji pozostawia wiele do życzenia, tak np. w razie pożaru niema koni do przewozu sikawek i beczek.

Przy ostatnim pożarze naprzykład zdołano sprowadzić jednego, wyraźnie *jednego* konia.

Nie wątpimy, iż złe usunięte niebawem zostanie z uwagi na ogólne bezpieczeństwo miasta.

+ Mimowolny morderca.

W d. 26 z. m., we wsi Bańkowszczyzna, w powiecie chełmskim, syn miejscowego obywatela, 12 letni August Grams, oglądał nabitą dubeltówkę.

Roztargniony chłopiec poruszył cyngiel i spowodował wystrzał.

Nieszczęście chciało, iż w pobliżu miejsca wypadku znajdowała się 16-letnia siostra jego, Helena, którą cały nabój ugodził w piersi, powodując śmierć natychmiastową.

Mimowolny zabójca siostry z rozpaczy uległ chorobie umysłowej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z d. 13-ym stycznia r. b. w związku moskiewsko-warszawskim ustanowione zostały nowe taryfy dla bezpośredniej komunikacji kolei żelaznych nadwiślańskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej z kolejami moskiewsko-brzeską i riażsko-wiaziemską przez Warszawę, Brześć oraz Iwangród, Łuków i Brześć. Do taryf tego ostatniego kierunku włączoną została także stacja Łódź kolei fabryczno-łódzkiej.

— W niedzielę, w mieszkaniu starszego przy ulicy Nowy-Świat pod № 54-ym, odbędzie się sesja towarzyszów fabrykantów skórek lekkich.

— Ogólne roczne zebranie członków Towarzystwa wyścigów konnych odbędzie się w d. 12-ym b. m., o godz. 2-ej po południu, w pałacu wiceprezesa dyrekcji Towarzystwa, hr. Augusta Potockiego; w d. 11-ym zaś, o godz. 1-ej po południu, odbędzie się w kancelarji Towarzystwa posiedzenie członków dyrekcji.

— D. 12-go b. m., o godz. 6-ej wieczorem, w lokalu gospody przy ulicy Śliskiej, odbędzie się sesja czeladników stolarskich.

Skutki zamieci.

Obfitość leżącego i jeszcze padającego śniegu przybiera rozmiary prawdziwej klęski.

Przerwa w komunikacji kolejowej jest niewątpliwie najbardziej znacząca i odbija się odrazu na rozmaitych stosunkach handlowo-przemysłowych oraz towarzyskich, lecz utrudniony przejazd tam, gdzie komunikacja odbywa się tylko na kołach, również fatalnie odbija się na danych okolicach kraju.

Z otrzymanych relacyj od naszych korespondentów, oraz od osób, przybyłych do Warszawy, zebraliśmy następujące szczegóły o zaspach śnieżnych w różnych stronach:

Według urzędowego zawiadomienia, komunikacja pocztowa od d. 5 go lutego została wstrzymaną na trakcie od Radomia do Warszawy oraz od Kutna do Łęczycy.

Do dnia wczorajszego o przywróceniu biegu poczt na powyższych traktach jeszcze wiadomości nie było

Przejazd po lodzie przez Wisłę odbywa się normalnie: wiadomość to ważna dla udających się do Płocka.

W okolicy gór Świętokrzyskich zaspy śnieżne dochodzą do bajecznych rozmiarów.

W części powiatu opatowskiego, między wsiami: Pokrzywnicą, Boleszynem, Rzepinem, sięgając do powiatu kieleckiego ku Bodzentynowi, wszelka komunikacja jest wstrzymana.

O dostaniu się saniami, nawet lekko wyładowanemi, do którejkolwiek ze stacyj kolejowych mowy być nie może.

Z drugiej strony gór ku Łagowu nie jest lepiej, a wioski, u podnóży górskich położone, literalnie są oddzielone od świata wałami śniegu, jak np. Wola Szczygiełkowa, Bieliny i kilka innych.

O wypadkach zaginięcia w śniegu ryzykownych podróżnych ciągle słychać, niczyjej wszakże śmierci dotychczas nie można było skonstatować.

Dopiero odwilż, gdy spowoduje zniknięcie śniegu z powierzchni ziemi, zdoła wykryć niejedną grobową tajemnicę.

Z osób, zajmujących pewne znaczenie towarzyskie, miał zaginąć p. Ludwik Tryniszewski, właściciel dóbr w Galicji, a mianowicie z okolic Dzikowa.

Pan T. w dniu 2-im lutego przybył przez Sandomierz pod Łagów na wesele swego przyjaciela, a na drugi dzień, pomimo straszliwej zadymki i przestróg znajomych, puścił się w drogę powrotną własnemi sankami.

Od tej pory wszelka wieść o p. T. zaginęła i jest obawa, że w zaspach śnieżnych śmierć znalazł.

Z puszczy Kampinowskiej dochodzą nas wieści o pojawieniu się wilków, które, nie mogąc dla siebie znaleźć pożywienia w lesie, zapuszczają się zgłodniałe pod domy mieszkańców wsi.

Postanowiono zorganizować obławę, celem wytępienia groźnych zwierząt.

Na linjach wszystkich kolei żelaznych pracują istne armje robotników, zajętych oczyszczaniem szyn.

Są to mieszkańcy różnego wieku i płci z okolicznych wiosek.

Na kolei wiedeńskiej pobierają oni od 60 do 120 kop. za dzień pracy.

Nocna robota podwójnie jest płacona.

W ogóle wydatki na oczyszczanie linji ze śniegu na kolei wiedeńskiej i bydgoskiej uczynią poważną sumę około 30,000 rs.

*

Późnym wieczorem otrzymaliśmy od naszego korespondenta krakowskiego zatrważającą depeszę.

Jeżeli już dziś, w lutym, najdrobniejsza odwilż sprowadza groźne następstwa w postaci wylewów i zatapiania wiosek, to cóż będzie na wiosnę i latem, w chwili przyboru świętojańskiego Wisły?

Zapewne inżenierja wodna dołoży wszelkich starań, ażeby strasznej katastrofie zapobiedz.

W przedmiocie tym zamieścimy wkrótce głos jednego z inżenierów, dokładnie ze stanem Wisły i jej warunkami przyrodniczemi obeznanych.

Zaznajomi on naszych czytelników ze skalą niebezpieczeństwa, mogącego grozić naszym miejscowościom nadbrzeżnym.

Oto wspomniana depesza:

Kraków 9-go lutego, *godz. 6 min. 25 wieczorem.* Wskutek zatoru pod Niepołomicami Wisła zalała wsie okoliczne. Przeszło 30 domów zalanych pod śniegiem kilkołokciowym. Zarządzono natychmiastowy ratunek. Dalsze niebezpieczeństwo zapowiada się groźnie. Odwilż.

Z SĄDÓW.

Kto zapłaci?

Każdy z nas zapewne był nieraz świadkiem, jak przejeżdżający pociąg kolei żelaznej zaznacza swą drogę iskrami, groźnemi dla sąsiednich budowli. Myśl o niebezpieczeństwie rodzi się sama przez się i mimowoli nasuwa pytanie, kto odpowiada za następstwa możliwych w tym względzie wypadków?

Art. 1382 k. c. wkłada obowiązek odszkodowania na wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zrządzenia strat osobom trzecim.

Zachodzi atoli pytanie, czy dla ustalenia odpowiedzialności potrzebną jest wina ze strony tego, który szkodę zrządził, w znaczeniu przestępstwa lub wykroczenia, czy też prosty nawet wypadek, fakt sam w sobie dozwolony, o ile szkodę sprawił, wkłada na sprawcę odpowiedzialność cywilną.

Ciekawą tę kwestję roztrzygnęła w dniu wczorajszym izba sądowa w duchu niepomyślnym dla kolei żelaznych. Spór wynikł wskutek wypadku pożaru, jaki wydarzył się w dniu 21-go października 1880 r.

Pociąg kolei żelaznej warszawsko-bydgoskiej, przechodząc około osady Tuszno, w powiecie nieszawskim, obrzucił iskrami budowle, stojące nieopodal od plantu, wskutek czego spłonęło kilka chałup i zabudowań.

Prowadzący pociąg maszynista, konduktor i nadkonduktor, pociągnięci do odpowiedzialności karnej za niezachowanie ostrożności, wyrokiem sądu gminnego zostali w zarzucie tym uniewinnieni ze względu na okoliczności wypadku i brak dowodów, iż pożar wynikł z ich winy.

Niemniej jednakże sąd gminny pozostawił poszkodowanym prawo poszukiwania szkód i strat na drodze właściwej. W wykonaniu tego prawa oraz na podstawie zeznań świadków zapozwali dyrekcję kolei warszawsko-bydgoskiej czterej włościanie, którym pożar zniszczył osady, budynki gospodarcze i cały dobytek.

Świadkowie, powołani przez powodów i badani przez sąd okręgowy, zeznali, że w dniu wypadku był silny wicher, wskutek czego pociąg, przechodzący około Tuszna, zwolnił biegu. Maszynista, chcąc widocznie pokonać siłę wiatru, poddał ognia, wtedy padł snop iskier, który wywołał pożar osady.

Sąd okręgowy, biorąc pod uwagę, że kolej nie przedsięwzięła należytych środków ostrożności przeciwko wylatywaniu iskier, że zatem za następstwa niesie odpowiedzialność, akcję wszystkich czterech osadników zasądził, przyznając im prawo poszukiwania szkód i strat od zarządu kolei.

Wskutek apelacji zarządu sprawa (albo raczej cztery sprawy o odszkodowanie) przeszła do izby sądowej, gdzie w tych dniach roztrzygniętą została. Interesa kolei popierał mecenas Wolff, który dowodził, że o odpowiedzialności cywilnej niema mowy tam, gdzie nie została dowiedzioną wina, że budynki poszkodowanych leżały po za pasem bezpieczeństwa, przez prawo ustanowionym, wreszcie, że obowiązkiem włościan było ubezpieczyć swe budowle od ognia, co byłoby ich uchroniło od strat wskutek pożaru.

W odpowiedzi na to obrońca pozywających, adw. przys. K. Krysiński, tłómaczył, że dla odpowiedzialności cywilnej dostatecznym jest sam fakt zrządzenia szkód, chociażby nawet winy w znaczeniu karnem nie było. Tak np. stłukłszy komuś naczynie szklanne, muszę je odkupić, jakkolwiek prawo karać mię w danym wypadku nie może.

Z tych zasad i kolej w danym wypadku odpowiadać winna za następstwa pożaru. Izba sądowa wyrok sądu okręgowego zatwierdziła, pozostawiając interesowanym prawo dowodzenia szkód i strat w drodze oddzielnego procesu. *E. W.*

— *Sprostowanie.*—We wczorajszem sprawozdaniu z koncertu towarzystwa muzycznego należy czytać Makomaski, a nie Noskowski, jak mylnie wydrukowano.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla matki mającej obłąkaną córkę.

N. M. rs. 2.

Dla Walerji Dycha na wykupienie maszyny.

N. M. rs. 1.

Na wpisy.

Wiktor Sztolzman rs. 1 kop. 50—Aniela z Trylskich Graybnerowa rs. 2—Maksymiljan Glücksberg rs. 1 kop. 50.

Na dalszą budowę kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

Władysław Martynowski za niewłaściwe zachowanie się rs. 1 kop. 50.

Na biedne dzieci.

Józef Wiszowaty za nieostrożną jazdę rs. 3.

Na budowę kościoła na Pradze.

Przegrany zakład z p. Ludwikiem S., składają B. Lew. rs. 3 i Em. K. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

Przechodząc dnia 4-go b. m. wieczorną porą zostałem zaczepiony przez kobietę, która w brutalny sposób mi ubliżyła. Ponieważ składa dla najbiedniejszych kop. 50 przeto jej winę daruję. *Józef Sz. nauczyciel.*

Nekrologja.

† Ś. p. Pelagja **Wrońska**, panna, lat 55, zakończyła życie dnia 8-go lutego r. 1888-go. Wyprowadzenie nastąpi z kościoła św. Krzyża o godzinie **4-ej** po południu, dnia 10-go lutego r. 1888. —445—

† Anna Aleksandrówna i Marja Włodzimierzówna Dehn, Olga Włodzimierzówna i Aleksander Walerjanowicz Wonlarlarscy, z głęboką boleścią zawiadamiają o zgonie ich męża, ojca i teścia, jenerał-lejtnanta ś. p. Włodzimierza Iwanowicza **Dehn**, nastąpionym po długiej chorobie w dniu 26-ym bieżącego stycznia, w Kozienicach gubernji radomskiej. 3—420—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Poznań 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Przy budowie fortu 7-go na Żegrzu 7-iu robotników zostało w d. 7-ym b. m. zasypanych ziemią; 4-ch z nich wydobyto bez życia, 3-ch jest ciężko rannych.

Toruń 9-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dziś zostały rozdane roboty przy nowych fortach. Budowa fortu VI od wschodniej strony miasta rozpocznie się 1-go kwietnia.

Wiedeń 9-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Podczas dzisiejszych rozpraw w izbie deputowanych nad przedłużeniem traktatu handlowego z Niemcami, prezes ministrów, hr. Taafe, w odpowiedzi na zarzuty posłów niemieckich, jakoby rząd dzisiejszy szkodliwym był dla interesów przymierza austrjacko-niemieckiego, oświadczył, że ministerjum dzisiejsze urzędowało już od d. 2-go sierpnia r. 1879-go, a zatem na zaprojektowanie i przyjście do skutku traktatu październikowego stanowczy wpływ wywarło, przez upłynionych lat dziewięć zaś przyjacielskie stosunki z wielkiem mocarstwem sąsiedniem gorliwie pielęgnowało i wzmacniało. Hr. Taafe oświadczył następnie: Jeżeli poprzedni mówca wyraził życzenie, ażeby czesi pogodzili się z Niemcami, życzenie to jest zupełnie uprawnione; minister spodziewa się wszakże, że i niemcy okażą chęć pogodzenia się z czechami.

Wiedeń 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z Ausee i Arlberga donoszą, iż śnieg leży tam do wysokości kilku metrów.

Wiedeń 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj w izbie deputowanych rady państwa toczyły się obrady nad traktatem handlowym z Niemcami. Mówcy lewicy przemawiali za unją celną z cesarstwem niemieckiem a przeciw zesłowiańszczeniu Austrji.

Berlin 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Parlament przyjął dzisiaj bez rozpraw w drugiem czytaniu projekt zaciągnięcia pożyczki na cele wojskowe wszystkiemi głosami przeciw trzem głosom socjalistów. Następnie uchwalono przedłużenie okresów prawodawczych do lat pięciu.

Berlin 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Komisja parlamentu do ustawy o socjalistach odrzuciła proponowany przez rząd artykuł o pozbawianiu przynależności do państwa i banicji.

Berlin 9-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z powodu zawiei śnieżnych ruch na wszystkich prawie kolejach saskich zawieszony.

Berlin 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Pancerze kirasjerów mają być usunięte z armji niemieckiej. W przyszłości pancerze będą używane tylko podczas parady.

Bern 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Rada związkowa wyraziła rządowi kantonu zurychskiego energiczną naganę za niedyskretne odkrycia, zakomunikowane deputowanym niemieckim, Bebelowi i Singerowi, przez urzędnika policji, Fischera. Rada związkowa przyznaje sobie prawo nadzoru i zwierzchniczego kierownictwa nad śledztwami politycznej natury i zapowiada zarządzenia, które w przyszłości mają zapewnić jej rozstrzygający wpływ na tok śledztwa.

Madryt 9-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W senacie oświadczył minister spraw zewnętrznych, że legacje hiszpańskie w Konstantynopolu i Petersburgu powinny także być podniesione do stopnia ambasad, jak to uczyniono z legacjami w Berlinie, Wiedniu i Rzymie; wszelako względy finansowe stały dotąd na przeszkodzie tej przemianie. (*Aj. póln.*)

Paryż 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Artykuł John Lemoine'a (zapewne w *Journal des débats*; *przyp. red.*) uważa mowę ks. Bismarka za apoteozę gwałtu i brutalności. Nadejdzie pora, w której wielka przemiana dokona się sama z siebie. (*Aj. póln.*)

Paryż 9-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dekret rządowy wykreśla jenerała Andlau z listy członków legji honorowej.

Paryż 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Przewodniczący lewicy, Lockroy, zgodził się na wniosek dep. Sansleroy co do wyznaczenia komisji, która ułożyłaby warunki, pod jakiemi należałoby odnowić przywilej banku francuskiego.

Londyn 9-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Parlament został dzisiaj otwarty. Mowa tronowa powiada: Ożywiona pragnieniem uchylenia rozlewu krwi, wysłała królowa do negusa Abisynji poselstwo, ażeby mu odradzić prowadzenie wojny z Włochami. Królowa ubolewa nad tem żywo, iż starania jej pozostały bezowocnemi. Odbyta w jesieni w stolicy państwa konferencja cukrowa przedstawicieli mocarstw interesowanych poczyniła wielkie postępy na drodze do zawarcia korzystnych umów. Mowa nie wspomina ani o kwestji bułgarskiej, ani o położeniu politycznem Europy. Przechodząc do spraw zewnętrznych, powiada ona: Widoki handlu pomyślniejszemi są, aniżeli od lat kilku, natomiast położenie rolnictwa nie polepszyło się. W budżecie zażądane zostały środki, potrzebne do obrony stacyj węglowych państwa. Dla bezpieczeństwa Australji utworzoną zostanie osobna eskadra. Zbrodnie rolne w Irlandji zmniejszyły się. Zaproponowane zostaną środki, mające na celu pomnożenie samoist-

nych gospodarstw gruntowych w sferze włościaństwa irlandzkiego.

Chicago 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Do mieszkania miljonera Snella wtargnęła banda złodziei, prawie samych wyrostków, celem zrabowania kasy. Snella zastrzelono. W chwili, gdy zaczęto rozbijać kasę, policja uwięziła wszystkich.

Z SAN-REMO.

Berlin 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wiadomości z San-Remo zapewniają, że lekarze postanowili jaknajrychlej przedsięwziąć tracheotomję. Nabrzmienie od wczoraj znacznie powiększyło się. Oddech coraz trudniejszy.

Wiedeń 9-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. Warsz.*)— Operacja tracheotomji u niemieckiego następcy tronu odbędzie się prawdopodobnie jeszcze dzisiaj.

San-Remo 9-go lutego. (*Od specjalnego korespondenta.*)—Z powodu silnej duszności postanowiono wezwać ponownie Schroettera, Schmidta i Herzoga. Operacja nieunikniona.

San-Remo 9-go lutego. (*Tel. Ajencji póln.*)— Wskutek pogorszenia się stanu zdrowia następcy tronu powołano tu z Berlina słynnego chirurga Bergmana. Operacja nieunikniona.

San-Remo 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— **Operacja tracheotomji została dzisiaj, o godzinie 6-ej wieczorem, z świetnym rezultatem wykonaną.**

San Remo 9-go lutego. (*Od specjalnego korespondenta.*)— Operacji tracheotomji u następcy tronu dokonał dzisiaj po południu dr. Braman. Cesarz Wilhelm odmówił z tego powodu przybycia na dzisiejszy bal subskrypcyjny w operze.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Giełda rozpoczęła posiedzenie w słabem usposobieniu, a nie mając żadnych wskazówek politycznej natury, wstrzymywała się od czynności. Zakończono obrady dosyć chwiejnie, a nawet słabo. Na rynku wartości russkich zniżka. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych w silnem zaofiarowaniu, spadły o 1 markę, w końcomiesięcznych zaś o 75 fen. Weksle na Warszawę i Petersburg gorzej o 50 do 80 fen. Pożyczka wschodnia i listy zastawne straciły 20 kop., a listy likwidacyjne o 50 kop. Wyżej notowano listy zastawne russkie i kupony celne, niżej natomiast obie pożyczki premjowe russkie. Akcje kol. żel. warszawsko-wiedeńskiej obniżyły się o $^{7}/_{10}$%, kredytówki austrjackie $^{4}/_{5}$%. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto staniało w dalszym ciągu o 50 fen.

Berlin 9-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	173.80	Akcje d.ż.war.-wied.	132.60
Weksle na Warszawę	173.30	Akcje kredytowe	138.30
Wek. na Peters. krótk.	172.90	Weksle na Lon. krót.	20.36[5]
Wek. na Petersb. dług.	171.50	„ „ dług.	20.30
Bil. ban. rusk. na dost.	173.50	Żyto w tow. gotow.	119.50
Wschodnia poż. II em.	52.10	Żyto na wiosnę	123.75
Listy zast. serji I-ej	53.50		

Kursa z d. 8-go lutego: 174.80, 174.10, 173.60, 172.— 174.25, 52.30, 53.70, 133.30, 139.10, 120.—, 124.25.

Petersburg 9-go lutego. — Weksle na Londyn 117.20, Pożyczka premjowa I-ej emisji 264$^{1}/_{4}$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 247. — Półimperjały 9.33.

Gdańsk 8-go lutego. *Pszenica*: cena najwyższa 7.42$^{1}/_{2}$, regulacyjna bieżąca 7.—, na dostawę wiosenną 7.22$^{1}/_{2}$, *Żyto*: cena najwyż. za polskie —.—, regulacyjna 4.05—, na dostawę wiosenną 4.10—. Jęczmień browar. —., jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 9-go lutego 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 104—109, średnia 100—103, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 63—65, średnie 60—62, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy——, średni 58—62, ordynaryjny 53—57. *Owies* wyborowy ———, średni 57—62, ordynaryjny 52—56. *Groch* ———, ———. *Gryka* ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.——. *B. Werner et Comp.*

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 9-go lutego.

Zaofiarowanie ziarna na targu dzisiejszym było niewielkie i do pewnego stopnia wskutek tego tendencja była zwyżkowa. W ogóle targ dzisiejszy odznaczał się ożywieniem i dosyć silnym pokupem. Żyto łatwym cieszyło się zbytem. Wyborowe ziarno było poszukiwane przez właścicieli młynów parowych, średnie gatunki kupowali chętnie dostawcy dla wojska. Za wyborowe gatunki płacono 63—64 i pół kop. Za wyjątkowo piękne ziarno osiągano podobno jeszcze wyższą cenę. Średnie żyto kupowano po 61 i pół do 62 i pół, ordynarne 58—60 kop. Dostawy wynosiły 2 wagony polskiego żyta i 4 russkiego. Spodziewana przerwa w dostawach owsa z Rosji z powodu zasp śnieżnych wywołała zniżkę cen tego artykułu, wyborowy kupowano po 70—73 i pół kop., średni po 62—66, ordynarny po 54—61. NB. dziś nadesłano tylko dwa wagony z kolei nadwiślańskiej. Usposobienie dla jęczmienia, grochu i gryki mocne, ceny bez zmiany. Kaszy jaglanej nadesłano 2 wagony z kolei Libawo-Romenskiej. Ceny mają ciągle kierunek zwyżkowy. Za wyborową kaszę płacone 102—110, za średnią 91—100 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 7-go lutego. Pszenica krajowa przy słabych obrotach miała trudną sprzedaż i ceny niektórych partyj zmieniły się na korzyść kupujących. Transito w dobrym popycie po cenach bez zmiany. Za polską tr. pstrą chorą płacono 124 f. 116 marek, wysoko-pstrą szklistą 128—9 f. 130 m., 131 f. 132 m., wyborową wysoko-pstrą szklistą 128—9 f. 132 m., 129—30 i 130—1 f. 134 marki za tonnę. Na luty trans. 124 m., na kwiecień-maj 128 m., na maj-czerwiec 129 i pół marek za tonnę płacono. Cena regulacyjna tr. 128 m. Żyto krajowe bez zmiany, transito mocno, polskie 122—3 f. 75 m., na kwiecień-maj tr. 74 marki, cena regulacyjna transito 73 marki za tonnę. Jęczmień polski tr. od 78—97 marek za tonnę stosownie do gatunku. Groch polski tr. średni 89 marek za tonnę sprzedawano. — *W Toruniu* dnia 6-go lutego. Ceny tak pszenicy jak żyta prawie bez zmiany. Ziarno wyborowe poszukiwane, pośledniejsze trudne do zbycia. Koniczyny zaniedbane, czerwona w gatunku wyborowym łatwiej znajduje odbiorców, biała natomiast prawie nie do sprzedania, cena czerwonej rs. 3 kop. 75 do rs. 5 kop. 60, białej rs. 3 kop. 79 do rs. 5 kop. 96 za pud. Tymotka dziś poszukiwana po rs. 3 kop. 72 do rs. 4 kop. 72 za pud.

TABELA WYGRANYCH

W drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 9 lutego 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
1622	100	6709	100	19517	500
3010	100	7916	100	19670	100
3057	100	8716	100	20855	100
4973	100	9823	1,000	23027	100
5795	100	14884	500		
6116	100	17651	100		

Po Rs. 50 wygrały NN-ra:

1143	3514	6264	10661	13119	19106
1305	4258	6889	11824	13336	19119
1753	4792	6946	11828	14937	20559
2388	5026	7995	12873	14990	20759
2780	5386	8322	12904	15695	20858
3019	5508	9200	12930	17730	20925

22911

Po Rs. 30 wygrały NN-ra:

104	1953	4553	6526	8929	11077	13440	15835	17856	20437	22723
10	80	4605	6619	9139	93	13501	45	17903	73	84
206	98	13	49	97	11132	51	15944	25	76	22824
9	2019	24	6744	9218	35	63	47	18038	20512	29
82	32	46	69	44	37	92	57	41	75	55
94	72	66	95	51	40	13693	65	18265	20608	22939
354	2184	71	6801	82	78	13721	67	18356	29	70
58	2200	87	6934	97	11280	37	16103	81	79	23038
68	45	88	48	9327	89	13871	44	18427	91	62
401	2309	4731	91	56	11406	13901	67	18523	20723	90
15	36	94	95	62	22	9	88	27	33	23105
569	55	4824	7065	9462	23	18	16214	32	58	47
641	2514	47	93	9530	11532	91	20	18620	89	23237
51	38	4914	7101	40	84	14114	34	69	20821	99
720	78	35	7224	56	11713	43	60	18730	28	23320
92	2623	69	7368	9616	74	14238	16309	18836	32	31
803	65	71	7544	25	86	83	13	18922	46	23409
94	2713	80	83	43	12885	14468	42	19018	67	
99	51	5020	7607	59	11907	76	53	19188	21013	
922	87	31	30	9714	86	14501	16419	97	65	
56	97	33	56	10021	12177	2	75	19282	21196	
78	2960	67	69	27	94	47	16508	19342	21249	
1004	3022	5130	70	31	12212	54	39	57	21300	
60	48	5221	71	40	67	77	62	84	21401	
69	3103	69	77	65	12322	14735	16603	88	7	
96	20	73	7783	10145	12462	38	10	91	17	
1183	30	91	7817	10202	75	49	55	19420	21604	
99	3231	5340	86	5	84	14866	16713	37	15	
1204	35	51	8002	67	12521	14975	31	43	21	
23	80	55	16	10305	39	15047	41	48	56	
24	85	87	8161	15	52	54	53	91	79	
30	89	5417	76	17	56	80	16810	19642	21735	
1325	3378	83	82	18	77	81	24	66	77	
27	3590	5523	8234	10432	12607	85	65	81	21800	
37	3687	63	48	42	61	15199	93	90	97	
69	94	97	58	63	77	15212	16902	19754	21928	
1446	3735	5655	98	10553	12700	22	3	19810	97	
86	38	5736	8338	65	25	15300	56	32	22007	
99	42	38	59	94	56	53	79	97	29	
1527	48	39	87	10673	86	58	93	20011	56	
34	65	5900	8437	82	12806	75	17011	35	22150	
67	3871	34	8528	10707	12978	99	37	39	22206	
82	3920	44	65	26	13020	15418	77	59	22360	
92	48	74	48	29	81	31	17107	20190	63	
1668	73	6019	8618	33	13154	49	14	93	22507	
1709	4055	99	25	10808	71	15567	35	98	23	
36	4134	6166	54	13	95	85	40	20220	24	
61	4242	98	64	67	13271	15621	17401	36	80	
64	71	6207	8832	94	84	30	44	81	22606	
93	97	24	49	10912	13374	44	77	20376	20	
1816	4321	86	57	74	94	99	17514	97	51	
82	4407	6368	77	11044	13431	15731	17711	20400	58	
1908	4507	6440	8906	48	35	68	17804	34	22701	

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Marji A. z ul. Widok.*—Nie do druku.

— *17-letniej.*—Nie radzimy.

— *Panu F. J. T.*— Nadetatową nauczycielką w warszawskim instytucie ociemniałych i głuchoniemych mianowaną została p. Józefa Mialik, nie zaś Molik, jak poprzednio donosiliśmy.

— *Panu Fryderykowi P.* — Pomyłka przypadkowa; nowy termin podaliśmy.

— *Panu W. M.*—Do Płocka jedzie się na Kutno, zkąd sankami; przeprawa przez Wisłę wyborna.

— *Panu K. Alchimowiczowi.*— Wszelkie sprawy, dotyczące wystawy w Kopenhadze, załatwia kancelarja komitetu przemysłowego, mieszcząca się w kancelarji p. gubernatora, Krakowskie-Przedmieście, 48, codziennie od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu, a w święta do godz. 12-ej. Konsulatu duńskiego w Warszawie niema.

— *Panom Ro—a., J. P., B. F.*— A może sz. panowie zażądają, ażebyśmy wcale spać się nie kładli?...

— *Panu Slawn.*—Oba monologi: „Optymista" i „Pianista", tłómaczony przez p. J. Kl., drukowane były w *Echu* w roku 1884-ym, „Cylinder" zaś drukowany był w Krakowie. Po za temi pracami możemy panu polecić zbiory monologów francuskich pod ogólnym tytułem „*Saynettes et Monologues*" wydawane.

— *Nesciusowi.*— Insynuacja=podsunięcie komuś myśli lub zamiaru, których nie miał, posądzenie; fikcyjny=zmyślony, nieprawdziwy; tendencja = kierunek, zamiar; ekscentryczność=krańcowość; eksploatować=wyzyskiwać; socjalny=społeczny.

— *Panu St. L.*—Opisany przez sz. pana wypadek nie zasługuje na ogłoszenie. Jegomość ów jest widocznie awanturniczego usposobienia, skoro oświadczał się „kochającej innego tygrysicy" z rewolwerem w ręku i groził, iż w razie odmowy „trupem legnie u jej stóp", ale też doznał zasłużonej kary przez wzbronienie mu nadal wstępu do spokojnego domu. I czegóż chcieć więcej?

— *Uczniowi szkoły realnej.* — Ewentualnie = wypadkowo, w razie; koalicja=związek; lojalnie=prawnie; sensacyjny=sprawiający wrażenie, uderzający; sentencja=zdanie, myśl; trywialny=pospolity, gruby; budżet państwa, miasta lub pojedynczego człowieka obejmuje w zestawieniu zamierzone wydatki i spodziewane dochody w danym roku.

— *Poznańczykowi z G.* — Z 30-tu wypisanych przez pana wyrazów, kilka jest bez zarzutu, np. *niestawiennictwo*, *zelżeć* i t. p.; przeszło 20 używa się od wieków, chociaż są obcego pochodzenia, jak *szlachtuz, pekielflejsz, dezyderaty, rynsztok, lufcik, pocztamt, kasetka, personel* i inne; kilka tylko jest niewłaściwie użytych, jak *eskadron* zamiast *szwadron*, *anszlag* zamiast *kosztorys*, *weksel* zamiast *zwrotnica*. Każdy język europejski ma pewną ilość wyrazów cudzoziemskich: jest to nieunikniona konieczność historyczna, wynikająca z wzajemnego oddziaływania cywilizacji. Oczyścić nasz ze wszystkich słów obcego pochodzenia byłoby czystem niepodobieństwem. Proszę się zastanowić nad tem, ile to już sił zmarnowano na to oczyszczanie i jak skutecznie zastąpić najpotoczniejsze wyrazy obce, jak np. *lichtarz, lampa, kałamarz, surdut, teatr, kapelusz, kamizelka* i mnóstwo innych. Każdy z nas potrafi wymyślić *mokrostępy* zamiast *kalosze*, *cichostępy* zamiast *pantofle*, *jadłodajnia* zamiast *restauracja* i t. p.; ale gdzież jest siła, którąby te wyrazy wtłoczyła w mowę potoczną, zamiast dotychczas używanych? Nie wynika ztąd jednak, iżbyśmy pochwalali lekkomyślne chwytanie słów cudzoziemskich, szczególnie, gdy mamy odpowiednie własne, lub oddawna już utarte obce. Co do pytania pańskiego o *iść będę, jechać będę*, obok *pójdę, pojadę*, zauważyć należy, że w pierwszym razie są to czasowniki niedokonane, a w drugim dokonane; stosunek ich wzajemny zupełnie jest taki, jak formy *nieść będę* do *poniosę*. Pierwszą wyrażamy czynność przedłużoną, trwającą, drugą zaś czynność kończącą się lub przerywającą się w danej chwili. Po francusku np. *iść będę* wyrazilibyśmy przez *je marcherai*, a *pójdę* przez *j'irai*.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	—rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	—rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Января (10 Февраля) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).